

MISTRZ PISMAKÓW 2009

Nr 10 2012/13
(143)
CZERWIEC
CENA 2 ZŁ

Bez tytułu



s. 16



Spędziliśmy
miło czas s. 11
w Krakowie



s. 15

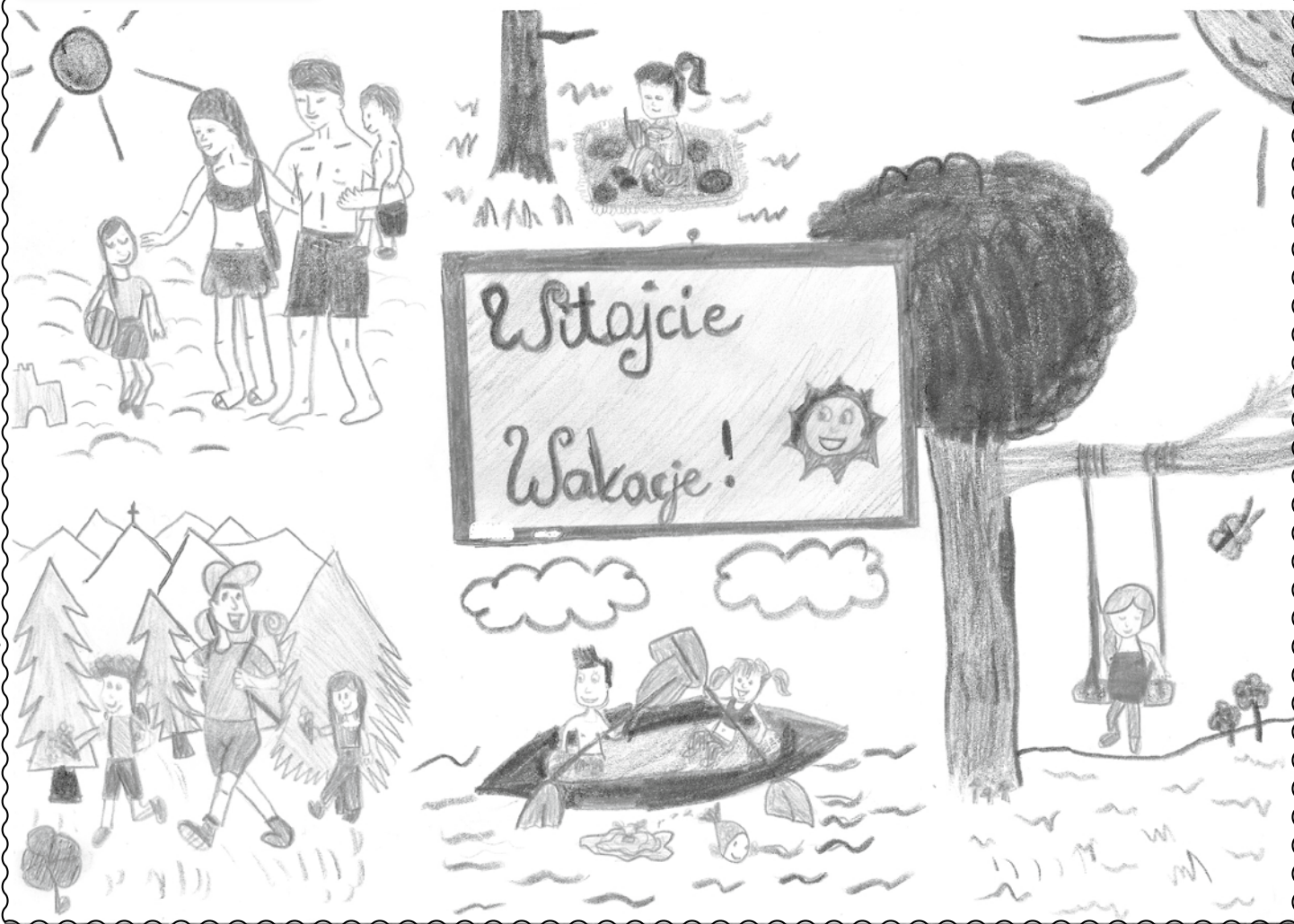
Razem z dziennikarką i prezenterką Anną
Popek przyłączamy się do akcji „Czyste Tatry”

W NUMERZE PRZECZYTASZ M.IN.:



Huśtawkowa radość! s. 14

RYŚ: WERONIKA TYRAŁA, ZDJEĆIA: J. GLĄBIŃSKI, W. KOSAKOWSKI, A. BELICKA, A. RATULOWSKA



Wisienka na torcie

Ten rok szkolny był dla mnie wyjątkowy. Zaczęłam bardziej angażować się w życie naszej gazetki szkolnej. Odwiedziłam kilka ciekawych miejsc. Weźmy np. Kasprowy Wierch. Wydaje się, że nic ciekawego. Tymczasem w tamtejszym obserwatorium dowiedziałam się jak nadaje się depeszę synoptyczną i jak wygląda życie obserwatora. Ponadto przejechałam się kolejką linową. Odwiedziłam też Ludźmierz i uczestniczyłam w modlitwie różańcowej z polskimi biskupami, którzy odwiedzili sanktuarium Matki Boskiej Ludźmierskiej z

okazji przypadającego w tym roku 50-lecia koronacji MBL. No i wisienka na torcie, czyli Gdańsk. To wszystko było wspaniałe. Napisałam w tym roku wiele tekstów do gazetek i bardzo to polubiłam. Cały zespół małych dziennikarzy naprawdę dobrze się spisał. Mam nadzieję, że kolejny rok będzie taki albo nawet lepszy! W imieniu całej naszej redakcji życzę Wam udanych wakacji i niezapomnianych wrażeń, które opiszcie w pierwszym powakacyjnym numerze „Bez tytułu”.

Ewelina Knapczyk

Nauczyciel jak lekarz

Jest rano. Już druga lekcja.

Uczniowie znowu nie dają za wygraną.

Pyskowanie, głośne gadanie (wbrew sprzeczniom nie na temat) i uważanie, że zasady są po to, aby je łamać to specjalność uczniów. Nauczyciele jednak w takich sytuacjach nie wychodzą na przegraną pozycję. Są jak lekarze, którzy podają pacjentom leki, aby ich uspokoić. To oczywiście są uwagi. Dla niektórych słowo uwaga brzmi groźnie i otrzymanie jej jest nauczka na przyszłość. W wielu przypadkach jednak już nic nie pomaga, wręcz przeciwnie

otrzymanie jej wywołuje śmiech i wesołość. Często jest tak, że klasy toczą „uwagową wojnę” czyli kto będzie miał więcej stron zapisanych. Wbrew pozorom nie jest to powód do dumy. Myślę, że i tak dalej uwagi będą często wstawiane przez nauczycieli. Na szczęście zbliżają się teraz wakacje i wszyscy od tego odpoczniemy. Miejmy nadzieję, że następny rok będzie lepszy, a kartki z notatkami w dziennikach zajęć pozostaną wolne.

Kornelia Marszałek



RYS MAGDA PICZURA

Maseczka z ogórka

Utarło się, że wraz z końcem czegoś nadchodzi czas podsumowań i chłodnych kalkulacji. Nie chcąc być gorsza pod tym względem, także postanowiłam przypomnieć wam mijający rok. Od wieków uczniowie głowią się nad tym, co leży u przyczyny wiecznie złego humoru nauczycieli. W ostatnich miesiącach znalazł się w naszej szkole śmieialek, który postanowił zaryzykować, szukając odpowiedzi na to



nurtujące pytanie u samego źródła. Zebrał więc w sobie całą odwagę i zadał zdawałoby się najprostsze z pytań: „Ale dlaczego pani krzyczysz?”. Jego heroizm niestety nie znalazł aprobaty u pytanej. W efekcie w zamian prostego wyjaśnienia usłyszeliśmy kilka nieprzychylnych określeń naszego kolegi - bohatera. Jedyne co wyniósł z tej pamiętnej lekcji, to tylko hańbiąca uwaga w dzienniku. W przyszłości radzę nie popełniać tego samego błędu, jeśli nie chcecie zostać wyzвани od debili. Dobrze będziecie robić, zachowując w przyszłym roku stoicki spokój w każdej sytuacji. Nie należy okazywać **ŻADNYCH** emocji, nawet

wtedy gdy niespodziewanie zostaniemy wywołani do odpowiedzi. Po pewnych doświadczeniach z minionego roku odmawiałabym brać przykład z mniej lub bardziej wybuchowych osób, które to w podobnych przypadkach rzucają z impetem zeszytem i w jednym krótkim wyrazie (pozwólcie, że go nie zacytuję) podsumowują wszystko, co myślą na temat przedmiotu, wyboru nauczyciela, a przede wszystkim swojej niezbyt obfitej wiedzy.

Prawdopodobieństwo, że otrzymacie tak kochającą nas bez wzajemności ocenę niedostateczną jest znacznie większe, niż wtedy, gdy zastosujecie powszechnie znaną metodę owijania w bawełnę. Posiąść te umiejętności do perfekcji

jest niebywale trudno, jednak kiedy nam się to uda, możemy zostać wynagrodzeni nawet czwórką! Wolny czas w wakacje polecałabym spędzić na dopracowywaniu barwnego opowiadania. Zauważyłam,

że jest to bardzo przydatna metoda na monotonna lekcjach. Wystarczy tylko znaleźć temat, który na jakiś czas zajmie nauczyciela. Niestety, ich gusty są bardzo różne. Tak więc jednych wystarczy zapytać, co słychać u jego syna/córki, a ten już rozplywa się w zachwytych nad swoimi dziećmi. Innego nauczyciela należy podejść z innej strony, mówiąc: „W i d z i a ł a m / em pania/pana wczoraj! Gdzie to się jechało?”. Nawet jeśli nie jest to prawda, to zawsze miło dowiedzieć się, co nauczyciele robią w czasie wolnym. W powietrzu czuć już cudowny zapach wakacji. Nikomu nie trzeba przypominać jak niewiele dni dzie-

li nas od błęgiego nic-nie-robienia. Sądzę, że kartki w kalendarzu z niecierpliwością wrywamy nie tylko my, uczniowie, ale też osoby, które nigdy nie posadziłibyśmy o coś podobnego - nauczyciele. Trzeba przyznać, że w te wakacje mają od czego odpoczywać. Zalecam naszemu gronu pedagogicznemu relaksującą maseczkę z ogórka, która z pewnością przyniesie wam odpoczynek od zszarganych nerwów.

Bogusia Szwajnos

Bez tytułu

Zespół redakcyjny: Tomek Ratulowski, Kinga Chramiec, Małgorzata Leja, Weronika Bieniasz, Damian Miętus, Mateusz Nalepa, Kamil Basiorka, Magda Piczura, Kornelia Marszałek, Kamila Parzygnat, Paula Zawodniak, Klaudia Zawodniak, Wiktoria Bielańska, Ewelina Knapczyk, Emilia Dąbrowska, Weronika Tyrała. **Opieka redakcyjna oraz przygotowanie graficzne:** Jan Głąbiński. **Wydawca:** Szkoła Podstawowa nr 1 im. Bohaterów Westerplatte w Cichem, tel: 018 26 58 128. **Strona internetowa:** www.spiciche1.pl.

Szybko i wściekle do Krakowa

Sobota. Wszystko zaplanowane. Przychodzimy na czas i wyjeżdżamy do Krakowa wraz z Kamilem Zatłoką, Michałem Rafaczem, ks. przewodnikiem Rafałem i moim bratem na film „Szybcy i Wściekli 6”.

Jednak wpięć czekała na nas droga pełna dziur, ale też wspaniałej atmosfery w samochodzie sportowym księdza. Już na miejscu pierwsze kroki kierujemy do kurii, gdzie ks. zdawał pseudoezamin. W międzyczasie Czarek zapoznał swoją komórkę z lustrem w tamtejszej łazience. Po wyjściu pstryknęliśmy kilka „slit foci” i wyruszyliśmy w stronę kina. Po zakupie biletów, chcieliśmy kupić popcorn, lecz po zobaczeniu ceny odrzuciło nas kilka metrów dalej. Dobra. Wszystko załatwione. Wchodzimy. Przed filmem muszą odpalić jeszcze pierdyliard reklam, więc sobie pomyślałem: „i tak krótsze niż na Polsacie”. Mój Boże. Film się zaczął. Najchętniej powiedziałbym, co się dzieje na koniec, by wkurzyć 90% osób, które nie



obejrzały filmu, ale będę na tyle łaskawy i tego nie zrobię. W filmie był jeden moment, który namalował na mojej twarzy wielki znak: „What the hell is this happen?”. Na szczęście dzięki wspaniałej ścieżce dźwiękowej wyszedłem z kina zadowolony bez poczucia, że straciłem pieniądze. Później udaliśmy się do KFC. Po zakupie „materiałów” pomagających powiększyć naszą tkankę tłuszczową (masa musi być), zaczęliśmy szukać wolnego miejsca. Skończyło się na tym, że jedliśmy na stojaka, ponieważ w całym centrum nie było wolnego miejsca! Ostatnio za dużo pulpetów uciekło z pudliszek... Wracając do domu odwiedziliśmy stację benzynową. PS: Na końcu Chińczyk/Koreańczyk ginie.

Piotrek Lassak

I belive i can fly

Sobota. Tydzień później. Plan jest prosty. Czas na Kac(a)...Vegas.. i to TRZECI!

Ja, Czepan, Kamil, Kuba, Jasiek i Marek. Tym razem pora na popularny środek komunikacji, busa. Wychodzimy z domu, by zdążyć na odjazd o godz. 15:00. Czepan (czyli Szczepan Sz wajnos – nasz absolwent jakby kto nie wiedział) oświadczył, że o tej godzinie jest bus. Przynajmniej miał być. Okazało się, że bus był dopiero za godzinę. Brawo Czepan! Zmieniliśmy miejsce postoju, by dojechać szybciej do Zakopanego. Wsiadając, mieliśmy prawie pustego busa. Po jakimś czasie wszedł do niego pewien miły pan. Przedstawiał się jako biskup, który przyjechał helikopterem na busa, by jechać do Zakopanego, aby wejść na Giewont. Taa... Później nasz przewodnik Czepan zaprowadził nas do kina mimo pewnych trudności. Natknęliśmy się na grupę pań



w kapeluszach (nie mylić z moherami). Kupiliśmy bilety, napoje, zobaczyliśmy kolejny blok reklam i zaczął się seans. Kac Vegas III. Jedną z najlepszych komedii jakie zdarzyło mi się obejrzeć. Dzięki temu filmowi wiem, że: „I belive i can fly”. Tak, Chow. Znowu. Każdy chciał być taki jak on w każdym calu poza jednym bardzooooo małym szczegółem. Kończówka filmu za przeproszeniem „zryła nam beret”. Nie wiem dlaczego, ale większość osób, która siedziała obok, przed, za nami zmieniała miejsce. Nie wiem skąd to oburzające zachowanie. Nawet nie rzucaliśmy w nich popcornem! Po zakończeniu filmu jak dobre Gimby poszliśmy na busa. Po wyjściu z pojazdu rozdzieliliśmy się. Wspólnie z Kamilem, Markiem poszliśmy na pizzę i...[Transmisja przerwana]. CDN.

Piotrek Lassak



KINGA CHRAMIEC

Brat Kingi Dawid Chramiec na rybackim posterunku

Wędkowanie na gwizdek

Już po raz drugi uczestniczyłam w wędkarskich zawodach z okazji Dnia Dziecka, które odbyły się na stawach w Pieniążkowicach.

W ten dzień pogoda nam dopisała. Słońce świeciło bardzo mocno. W zawodach brało udział ok. 100 dzieci. Na gwizdek rozpoczęło się wędkowanie. Mój brat złapał jednego małego okonia, ja nie miałam tyle szczęścia co on, nie udało mi się złapać ani jednej ryby. Myślę, że w tamtym roku rybki

były bardziej głodne. Na koniec można było zjeść kiełbasę z grilla, watę cukrową i inne słodkości. Zwycięzcy zawodów dostawali puchary i medale, a wszyscy pozostali pamiątkowe dyplomy uczestnictwa. No ale przecież tu nie liczyło się zajęte miejsce tylko zabawa :) **Kinga Chramiec**

KALENDARIUM

- ◊ 06.06. – Msza św. w intencji Ś.P. Dyrektora Zbigniewa Ramskiego
- ◊ 14.06 – Spotkanie z założycielami Liceum Integracyjnego w Czarnym Dunajcu.
- ◊ 19.06 – Konkurs na stanowisko dyrektora naszego gimnazjum.
- ◊ 25.06. – Rada Pedagogiczna podsumowująca nasze oceny i zachowanie.
- ◊ 25.06. – Kiermasz książek przy remizie - księgarnia „Oleńka”.
- ◊ 25.06. – Ognisko pięciolatków.
- ◊ 26.06. – Gminne Zakończenie Roku Szkolnego w naszej szkole.
- ◊ 28.06. – Uroczyste zakończenie roku szkolnego.
- ◊ 01.07 – 31.08 – Przerwa wakacyjna.

Wyniki już znane

Michał Rafacz i Kuba Niżnik najlepiej wypadli w egzaminach gimnazjalnych.

Znamy już wyniki egzaminów gimnazjalnych. W części humanistycznej z języka polskiego najlepiej napisał Michał Rafacz (zdobył 26 punktów na 32 możliwe). Także Michał dzierży palmę pierwszeństwa w historii, otrzymał 23 punktów na 33 możliwe. Wśród najlepszych jest również Kuba Niżnik, który napisał matematykę na 24 punkty (na 29 możliwych). Kuba był także bezkonkurencyjny w zadaniach z przyrody (27 punktów na 28 możliwych). Ponadto najlepiej ze wszystkich poradził sobie z językiem angielskim. Do 40 punktów (tyle maksymalnie można było zdobyć) zabrakło mu tylko jednego punktu.

Zdrowe odżywianie

Drodzy Gimnazjaliści! Z pewnością pamiętacie ten dzień, kiedy to przedstawiciele klas drugich niespodziewanie wtargnęli do waszych sal lekcyjnych, w brutalny sposób przerywając niezwykle interesujący monolog nauczycieli. Wtedy właśnie rozpoczął się pierwszy etap naszego projektu edukacyjnego - ankieta.

Ponieważ jego motywem przewodnim było odżywianie wśród młodzieży, odpowiadaliście na pytania dotyczące tego jak, co i w jakich ilościach spożywacie. Na podstawie waszych anonimowych odpowiedzi wykonaliśmy prezentację, którą chcąc nie chcąc musieliście obejrzeć. W czasie realizacji tego projektu mieliście okazję przekonać się, jak wielki talent artystyczny nosimy w sobie. Na korytarzach zawisły kolorowe plakaty w adekwatnych kształtach gruszek i jabłek. Ostatnim etapem będącym

Ostatnim etapem będącym zarazem naszym największym sukcesem było przedstawienie.

W rolach głównych wystąpili baton, rolnik i modelka.

zarazem naszym największym sukcesem było przedstawienie. W rolach głównych wystąpili baton, rolnik i modelka. Spektakl ten był nie lada wyczynem, bo jak wszyscy doskonale wiecie ciężko jest zebrać II G „do kupy” i zlecić jej jakieś przedsięwzięcie, licząc, że nie zakończy się ono zupełną kląpą. Do dziś nie mogę

wyjść z szoku, że nie dość, że nie zapomniałymi swoich ról, to jeszcze byliśmy w stanie doprowadzić przedstawienie do końca i uwiecznić je wdzięcznym ukłonem. W imieniu całej klasy chciałam złożyć serdeczne podziękowania p. Monice Chowaniec i Iwonie Kram, które swoją stanowczością zdołały przekonać nas do wykonania projektu. Jesteśmy wdzięczni, że pomimo naszych licznych wad znalazły cierpliwość, aby być z nami do samego końca projektu.

Bogusia Sz wajnos

ARCHIWUM SZKOLNE



Uczniowie – pod opieką nauczycieli – przygotowali program artystyczny. Na scenie Kacper Pałac i Bartek Sz wajnos

My rodzinę dobrą mamy

Dzień Mamy i Taty

*Ten walczyk to walczyk dla mamy,
więc go tańczą naczynia i ścierki,
wyręczymy dziś mamę,
nic jej robić nie damy,
wiwat walczyk na cztery fajerki!*

La, la, la...

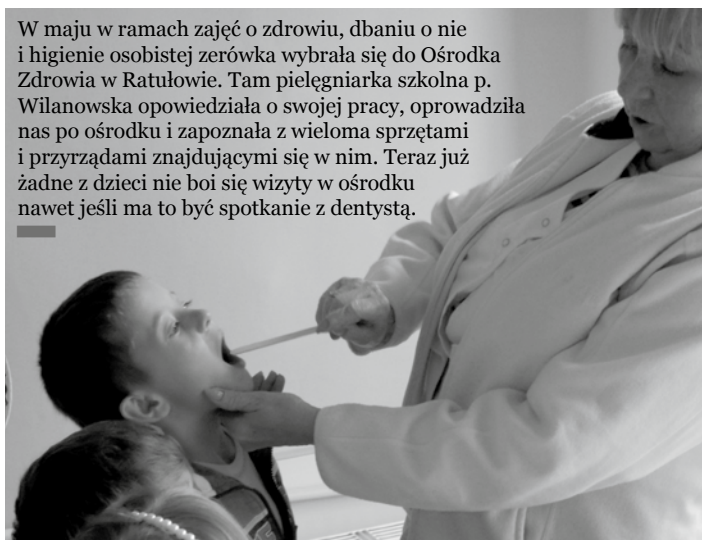
Wrytmie walczyka rozpoczęła się uroczystość z okazji Dnia Mamy i Taty 11 czerwca 2013r. przy Szkole Podstawowej nr 1 w Cichem, gdzie dzieci zaprosiły swoich rodziców na uroczyste obchody Dnia Mamy i Taty. Zaproszeni goście z dumą oglądali, jak ich pociechy dwoiły się i troiły na scenie. Pięciolatki śpiewały piosenkę i recytowały wiersze o rodzicach, sześciolatki wraz z klasą pierwszą wystąpiły w pociągu bajek, drugie klasy w przedstawieniu o kwiatach, a klasa trzecia przedstawiła wiadomości telewizyjne

wraz z pokazem mody dla rodziców na różne okoliczności jakie niesie im życie. Modelki i modele prezentowały stroje nie wyszukane ale takie, które każdemu powinny przypaść do gustu oraz miały wzbudzić zazdrość znajomych. Na koniec rodzice usłyszeli prognozę pogody na najbliższy, czekający ich rok oraz wysłuchali piosenki pt. „My rodzinę dobrą mamy” Na zakończenie dzieci wręczyły rodzicom własnoręcznie przygotowane upominki oraz zaprosiły bliskich na słodki poczęstunek przygotowany przez uczniów starszych klas.

Justyna Jabłońska

podpatrzone

W maju w ramach zajęć o zdrowiu, dbaniu o nie i higienie osobistej zerówka wybrała się do Ośrodka Zdrowia w Ratułowie. Tam pielęgniarka szkolna p. Wilanowska opowiedziała o swojej pracy, oprowadziła nas po ośrodku i zapoznała z wieloma sprzętami i przyrządami znajdującymi się w nim. Teraz już żadne z dzieci nie boi się wizyty w ośrodku nawet jeśli ma to być spotkanie z dentystą.



ZDJĘCIE ANITA BELICKA

ZDJĘCIE JAN GLĄBIŃSKI



Andrzej Sz wajnos wystąpił jako słodki batonik Twix. Idealna rola dla niego!

Szczęśliwi posiadacze karty rowerowej

Na początku troszkę się denerwowaliśmy, ale potem okazało się, że niepotrzebnie.

Egzamin na kartę rowerową odbył się 4 czerwca 2013r. o godz.10.00. Na początku troszkę się denerwowaliśmy, ale potem okazało się, że niepotrzebnie. Kiedy weszliśmy do sali komputerowej, okazało się, że testy były zmienione. Trochę się zdziwiłam, ale wszystko dobrze się skończyło,

ponieważ zdałam. Jazda na rowerach na podwórku była łatwiejsza, ale też o wiele przyjemniejsza. Na pewno pozostanie mi długo w pamięci. Dziękujemy również panom policjantom, którzy w profesjonalny sposób przeprowadzili w naszej szkole egzamin na kartę rowerową.

Natalia Rafacz





ZDJEŃCIA JAN GLĄBIŃSKI



Mszy św. polowej przewodniczył ks. proboszcz Janusz Rzepa wraz z naszym dawnym katechetą ks. Tomaszem Stecem
Z lewej: Państwo Monika i Andrzej Stankowie także wzięli udział w III Zlocie Motocyklistów w Miętustwie

Łączą pasję i wiarę

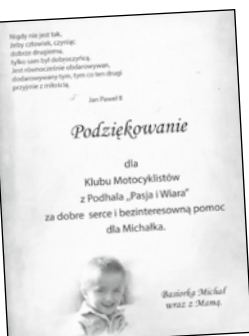
„Gdzie ci mężczyźni...” śpiewała kiedyś Danuta Rinn. Dzisiaj znamy odpowiedź na to pytanie. Jak to gdzie? W Miętustwie!

Już po raz trzeci odbył się Zjazd Motocyklowy w parafii Miętustwo pod hasłem „Wiara i pasja”. Przyjechało około 550 motocyklistów na czele ze swoim kapłanem ks. Tomaszem Stecem, który wygłosił kazanie na mszy sprawowanej wspólnie z księdzem proboszczem. W słowach skierowanych do motocyklistów przekonywał o tym, że ważna jest pasja w życiu człowieka, a jeśli jeszcze jest połączona z wiarą, to potrafi dać radość i szczęście. Po mszy obficie pokropionej z nieba można było wziąć udział w loterii fantowej i licytacji. Zebrane pieniądze zostały przeznaczone na rehabilitację chorego Michałka. Wystąpił

także zespół Mali Miętusianie.

Te maszyny Aprilia, Ducati, Harley Davidson, Honda, Kawasaki! Coś pięknego! Mężczyźni w skórach - raj dla oka! Nie mniej ważne były żony motocyklistów, które przygotowały coś dla ciała - potrawy regionalne. Konkluzja? Prawdziwy mężczyzna powinien mieć motor, powinien chcieć i umieć na nim jeździć, powinien... powinien... Niech mężczyźni sobie sami odpowiedzą, a my (kobiety) z niecierpliwością czekamy na motocyklistów w przyszłym roku. A naszym motocyklistom (parafialnym) życzymy szerokiej drogi i rozsądku podczas letnich wojaży.

Miłośniczka motorów



Serdecznie dziękuje całemu Klubowi motocyklistów z Podhala „Pasja i Wiara” oraz wszystkim darczyńcom za pomoc Michałkowi. Jestem Wam bardzo wdzięczna, że są tacy ludzie jak Wy, którzy chcą pomagać innym. To wiele znaczy dla rodziców chorych dzieci. Każda wyciągnięta bezinteresownie dłoń to dla nas wielki dar i nadzieja na lepsze jutro. Z całego serca życzę Wam wszelkiej pomyślności i radości z Waszej motocyklowej pasji oraz zawsze wielkiego serca dla każdego potrzebującego.

Michalek Basiorka wraz z Mamą

Okazuje się, że wśród naszych rodziców jest wielu miłośników głośnej jazdy na dwóch kółkach. Na zdjęciu Pani Maria Lipień, mama Daniela Lipienia



Grube (książkowe) zapewnienia Stasia Krupy

Droczy Czytelnicy! Koniec roku szkolnego to czas rozliczeń, podliczeń, statystyk – czyli po prostu tryumf matematyki nad resztą nauki.

Ja też już wszystko policzyłam – a tak naprawdę policzyła Pani Kram, a ja Wam to tylko przekazuję. Uczniowie wypożyczyli w tym roku 1854 książek, co daje średnią na jednego ucznia 10!!!, ale zawsze jest jakieś „ALE”. Okazuje się, że najlepiej czytają ci, którzy jeszcze nie umieją czytać, a przynajmniej nie powinni. Brawo zerówki!!!! Nasi gimnazjaliści także czytają, większość wpraw-

uczyciele też trochę wypożyczyli, ale oczywiście mniej, bo jest ich tylko 23. Jak to wygląda dokładnie, ilustrują nam tabele i wykresy. Chciałabym bardzo po-

NAJLEPSI CZYTELNICY W ROKU SZKOLNYM 2012/2013

Szkoła Podstawowa

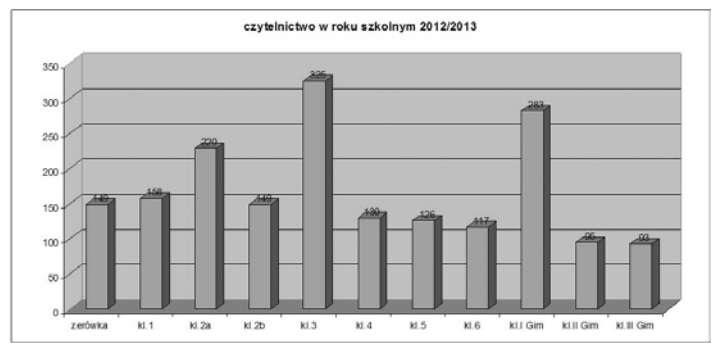
Pałac Kacper	zerówka
Natalia Słodyczka	kl. 1
Ela Leja	kl. 1
Magdalena	
Wirmańska	kl. 2a
Wioletta	
Słodyczka	kl. 2b
Dorotka Leja	kl. 2b
Natalia Kois	kl. 2b
Justyna Taras	kl. 3
Adrian Kij	kl. 3
Magda Galica	kl. 4
Kinga Chramiec	kl. 5
Sylvia Słodyczka	kl. 6
P. Anna Szopińska	

Gimnazjum

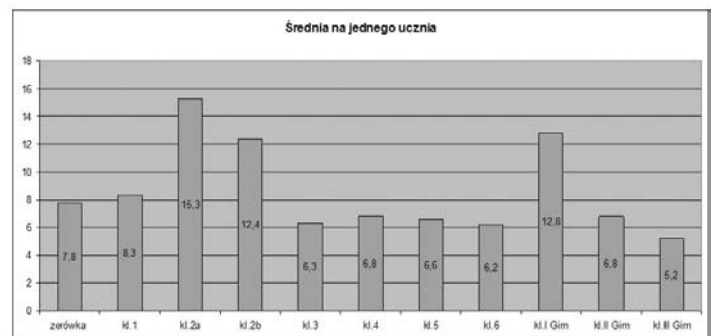
Agnieszka Orszulak	kl. I
Ewelina Knapczyk	kl. I
Bogusława Sz wajnos	kl. II
Piotr Lassak	kl. II
Jakub Niżnik	kl. III
P. Iwona Kram	

„
Będę na pewno
z nostalgią wspominać
Stasia Krupę, który
zawsze mnie zapewniał,
że czyta bardzo grube
książki, ale nigdy żadnej
nie wypożyczył

dzie lektury, ale jest kilka perełek, którzy przywracają mi wiarę w ludzkość. Z tego co wiem, czytacie różne różności w Internecie – to też dobrze, z jednym właśnie ALE – co to są za różności?! Na-



	Ilość wypożyczeń	Ilość uczniów Korzystających	Średnia na ucznia
Zerówka	149	10	14.8
SP	1234	122	10.1
Gimnazjum	471	55	8.6
RAZEM	1854	186	10



dziękować wszystkim, którzy pomagali mi w bibliotece. Są to: Sylwia Słodyczka, Wojtek Mulica, Marta Leja, Karolinka Michalczak, Dawid Ratułowski, Patrycja Koczur i Wiktoria Bielańska. Dziękuję im także za pomoc w wykonywaniu upominków świątecznych i okolicznościowych dla naszych nauczycieli i wszystkich pracowników szkoły. Miło mi kiedyś mnie odwiedzać (np. kl. II Gim), nawet jeśli nie wypożyczacie książek, ale przychodzicie „pogadać”.

Będę na pewno z nostalgią wspominać Stasia Krupę, który zawsze mnie zapewniał, że czyta bardzo grube książki, ale nigdy żadnej nie wypożyczył – ale i tak fajnie, że przychodził do biblioteki. No cóż. Życzę Wam wspaniałego wypoczynku, regeneracji sił, wiele słońca, podróży i przygody, a naszym absolwentom dobrych wyborów i sukcesów naukowych w nowych szkołach. Do zobaczenia po wakacjach.

Maria Tylka

fafotafakty



Jeśli ktoś myśli, że godzina wychowawcza może być nudna to się myli. W naszej klasie zawsze jest wesoło. 12 czerwca 2013r. robiliśmy sałatkę owocową i koktajl. Każdy musiał coś przynieść. Było pyszne! Na samym końcu poczęstowaliśmy nauczycieli i zapozowaliśmy do zdjęcia fotoreporterowi „Tygodnika Podhalańskiego”

Natalia Rafacz



Jak zawsze z okazji Dnia Dziecka właściciele sklepu przy remizie koło szkoły podarowali nam lody. Gimnazjaliści zjadali się nimi niemal przez całą godzinę. Przodował w bicie rekordu jedzenia loda Wojtek Orszulak. Aż dziw, że mu nie stopniał...



FOT. JAN GLĄBIŃSKI

Dwaj mistrzowie w czasie rozgrywki rozgrzewającej do walki o zwycięstwo. – Polecamy wszystkim partyjkę szachów w czasie wakacyjnych – mówią nasi koledzy

Szachowa rywalizacja

Wielu dobrych szachistów starało się o pierwsze miejsce. Ale zwycięzca był tylko jeden.

Podobnie jak w ubiegłym roku, tak i w tym w naszej szkole odbywał się turniej szachowy. Co prawda było nas dwa razy mniej niż w ubiegłym roku, ale mimo to rywalizacja i tak była zacięta. Turniej zaczął się 10 czerwca, a skończył tydzień później. Wielu dobrych szachistów starało się o 1 miejsce, lecz tylko trzem udało się wejść do finałowej trójki. Oto wyniki: 3 miejsce: Szymon Wyrósteck, 2 miejsce Kamil Krzysztofak, 1 miejsce niżej podpisany. Bardzo się cieszyłem, kiedy wygrałem drugi turniej. Daje to satysfakcję z tego, że można wygrywać dzięki ciężkiej pracy i staraniom. Serdecznie zapraszamy na kółka szachowe od nowego roku szkolnego, bo chcemy żeby więcej ludzi odkrywało w sobie nowe talenty.

Damian Miętus



Wyróżnienie

otrzymuje
Emilia Dąbrowska

**Konkurs plastyczny
W krainie snu, fantazji
i imaginacji...**
główna nagrodzistyczna

GINNAZIUM
w Zaluszynie

Gimnazjum w Zaluszynie

maj - czerwiec 2013



Nagrodę

otrzymuje
Jan Krupa

**Konkurs plastyczny
W krainie snu, fantazji
i imaginacji...**
główna nagrodzistyczna

GINNAZIUM
w Zaluszynie

Gimnazjum w Zaluszynie

maj - czerwiec 2013

„Laurka dla mamy”

Na konkurs wpłynęły 103 prace z 12 placówek z terenu gminy Czarny Dunajec. 7 prac zostało odrzuconych ze względu na inny wymiar niż był ogłoszony w regulaminie. W dniu 7 czerwca 2013r. jury w składzie: Anna Trebunia – Wyrósteck, Zofia Sz wajnos, Janina Hawryła – Naglak, Maria Tylka wybrało zwycięskie prace.



REPRODUKCJE P. ANITA BELICKA



WYNIKI

KATEGORIA: „ZERÓWKI”

I miejsce:

Kasia Dudek „0”; Przedszkole Integracyjne SPSK Czerwienne, rys. nr ❸

Natalia Strama „0”; Pas nr 2 SPSK w Starem Bystrem, rys. nr ❹

Martyna Truchan „0”; SP nr 2 w Cichem, rys. nr ❻

II miejsce:

Małgorzata Gałuszka „0”; SP nr 3 w Cichem

Aleksandra Niedopał”0”; SP Podszkle

III miejsce:

Zuzanna Palarz; Przedszkole Samorządowe w Czarnym Dunajcu

Julia Granat; Przedszkole Integracyjne SPSK Czerwienne

Wyróżnienia:

Paulina Szuba; Przedszkole Samorządowe w Czarnym Dunajcu

Maciej Winnicki; Przedszkole Samorządowe w Czarnym Dunajcu

KATEGORIA: KLASY I – III

I miejsce:

Patrycja Molek kl.2; SPSK nr 2 w Starem Bystrem, rys. nr ❶

Hubert Naciasta kl.3; SP im. Jana Pawła II w Podszkle, rys. nr ❷

Martyna Miętus kl.1; SP nr 1 w Cichem, rys. nr ❹

II miejsce:

Adrian Kij kl.3; SP nr 1 w Cichem

Filip Hosaniak kl.3; SP im. Jana Pawła II w Podszkle

III miejsce:

Karolina Rapacz kl.3; SP im. Jana Pawła II w Podszkle

Wyróżnienia:

Roksana Łuszczek kl.2; SP nr 3 w Cichem

Nikolina Łuszczek kl.2; SP nr 3 w Cichem

Joanna Leja kl.2; SP nr 1 w Cichem

Godz. 1.00 w nocy. Kto widział wstawać o tej porze? Pewnie wszyscy jeszcze śmacznie sobie śpią, tylko my wycieczkowicze z Cichego już na nogach. O godzinie 2.00 siedzimy w autobusie czekając na odjazd. Niby jest jeszcze bardzo wcześnie i w domu na pewno spalibyśmy śniąc piękne sny, jednak tutaj na naszej wycieczce nikt nie jest śpiący. Zamiast chrapania słychać głośne rozmowy, a niektórzy nawet o tej porze już jedzą. Wszyscy jesteśmy bardzo podekscytowani. Aż wreszcie... ruszamy! Jedziemy tak przez godzinę. W końcu docieramy do celu. Nie jest nim jednak Warszawa, a tylko zwykły Kraków. Tutaj musimy przesiąść się do pociągu. Jest on wielki i nowoczesny. Wsiadamy. Pociąg jedzie bardzo szybko. Nie do wiary, że mimo to podróż nim trwa aż 3 godziny. My jednak tego nie odczuwamy. Wszyscy chodzą po pociągu tam i z powrotem, zaglądamy chętnie do wagonu barowego. Niektórzy jadą nim pierwszy raz, więc mają jeszcze większą atrakcję. Wtem docieramy do naszej stolicy. Dziwne, podróż miała trwać 3 godziny, a tak jakby trwała zaledwie 30 minut. No nic, musimy wysiąść. W Warszawie jest jakoś pusto. Nie ma prawie nikogo oprócz nas. Ale w sumie jest sobota w dodatku 7.40, kto by wstawał tak wcześnie. Jedynie my, wycieczkowicze z Cichego, już od 1.00 w nocy na nogach. Tak stojąc czekamy na przewodnika. W końcu przychodzi i... ruszamy do zwiedzania. Na początek Starówka. Widzimy wielkie piękne wieżowce. Są na pewno 10 razy większe od naszych domów. Następnie idziemy do centrum, aby zobaczyć zmianę warty przy Grobie Nieznanego Żołnierza. Wszystkim bardzo się podoba, choć może się wydawać, że to nic ciekawego. A tu wręcz przeciwnie. Idąc dalej omijamy budynek, w którym odbywają się castingi do m. in. „Mam Talent”, „X Factor” i „Top Model”, oraz cudowne fontanny. Przy jednej z nich robimy sobie nawet zdjęcie. Dalej wchodzimy do ogrodu. Tak, właśnie do ogrodu. Jednak nie do takiego zwykłego, jak przy naszych domach, ale do dużego wspaniałego ogrodu. Jest to oczywiście Ogród Saski. Obok znajdują się dziwne ławeczki. Dlaczego dziwne? Ponieważ są grające! Postawiono je na cześć Fryderyka Chopina, który przebywał w tej części Warszawy. Teraz jednak nikogo one już nie interesują, ponieważ wszyscy nie mogą się doczekać, kiedy pójdziemy na

Widzimy wielkie piękne wieżowce. Są na pewno 10 razy większe od naszych domów. Następnie idziemy do centrum, aby zobaczyć zmianę warty przy Grobie Nieznanego Żołnierza. Ale wszyscy nie mogą doczekać się wizyty na Stadionie Narodowym.



Dzień Dziecka w s



stadion. Niestety, przewodnik powiedział, że dopiero ok. 11.30. No cóż, musimy poczekać. Następnym punktem naszej wycieczki jest kościół świętego Jana Chrzciciela. Po wyjściu z kościoła jesteśmy bardzo głodni, dlatego idziemy na lody i pyszne gofry z bitą śmietaną. Kiedy nasze brzuchy są już pełne, ruszamy na... Stadion Narodowy. Wszyscy robimy sobie przed nim zdjęcia. Później zaczynamy zwiedzanie stadionu. Jest ogromny. Kiedy czasami oglądam mecze w telewizji, wydaje się być

Stadion w całej okazałości. Słuchamy uważnie, co ma nam do powiedzenia pani przewodnik
Z prawej: Stadion Narodowy zwiedzaliśmy trasą dla VIP-ów, co oznaczało, że mogliśmy wejść do szatni piłkarzy
Obok: Szymek Wyrostek na miejscu Roberta Lewandowskiego

mniejszy. Krzeselka są w kolorach flagi polskiej, czyli oczywiście białoczerwonych. Szkoda, że nie było murawy, ale niestety rozkładana jest tylko na czas meczu. Następnie oglądamy łóżko platynową, kaplicę wielowyznaniową, strefę mieszaną, aż w końcu... szatnię piłkarzy! Każdy chce dotknąć koszulki jakiegoś zawodnika. O nie! Teraz pani przewodnik powie, kto siedzi na miejscu Cristiano Ronaldo. Wszyscy się niecierpliwią. Kto by nie chciał być na miejscu tak sławnego piłkarza? Okazuje się, że

szczęściarzem jest Darek Bielański z mojej klasy! Szkoda, że nie ja. Na koniec wchodzimy do pomieszczenia gdzie znajdują się toalety i prysznice dla piłkarzy. I tak kończymy naszą wędrowkę po stadionie. Jesteśmy na nim dosyć długo, więc kiedy wychodzimy, robimy się strasznie głodni, dlatego idziemy do McDonalda. Jedzenie tam nie jest aż tak pyszne jak w domu, ale mimo to zjadamy je ze smakiem. Kolejny punkt wycieczki-Łazienki. Idąc tam zaczynają nas strasznie boleć nogi, a w dodatku tak się rozpadało, że szkoda słów. Przewodnik mówi, że to Warszawa płacze, bo już niedługo z niej wyjeżdżamy. Może i ma rację... W Łazienkach jest pięknie. Widzimy też pałac na wodzie, ale niestety z powodu deszczu nie ma żad-



ZDJEŃCIA JAN GLĄBINSKI

stolicy

Tomek Ratułowski i inni z wielkim zaciekawieniem słuchają informacji na temat Stadionu Narodowego

Z lewej:

Damian Jabłoński na stanowisku komentatora meczu piłkarskiego



nych paw. Teraz czas na Muzeum Powstania Warszawskiego. Aha, zapomniałam jeszcze dodać, że podczas całej wycieczki korzystaliśmy z tramwajów i metra. Gdyby nie to, pewnie nie zrobilibyśmy już ani jednego kroku. Przed wejściem do muzeum dzielimy się na dwie grupy. Każda idzie za swoim przewodnikiem, aby zacząć podziwiać piękne ekspozycje. Jest ich mnóstwo i wszystkie związane z Powstaniem Warszawskim. Na początek wchodzimy do małej sali, aby obejrzeć krótki, trwający niewiele, bo 5 minut film pt. „Miasto Ruin”. Jest trochę straszny, a oglądając go, wydaje się nam, że naprawdę jesteśmy teraz w Warszawie w 1944 roku i oglądamy panoramę naszej zniszczonej wtedy stolicy. Później podchodzimy do dziw-

nych tuneli. Przewodnik mówi, że są one podobne do tych kanałów, którymi chodzili Polacy w czasie powstania, tylko że (na szczęście) nie ma w nich ścieków. Wchodzimy do środka. Mamy niezły ubaw, chociaż tymi tunnelami wcale nie idzie się wygodnie. Mimo tego, iż pali się światło, a są one wąskie i aby nimi przejść, musimy się schylać. Wreszcie jakoś wyszliśmy. Jednak o dziwo, chcemy iść drugi raz. Wchodzimy i... gaśnie światło. Teraz to dopiero jest strasznie, ale i tak udało nam się przejść. Wszyscy chcieliby wejść tam po raz kolejny. No niestety musimy iść dalej. Następnym obiektem do zwiedzenia jest sala poświęcona dzieciom z czasów powstania. Są tam ich zabawki oraz inne rzeczy do nich należące. Na zakończenie



Sylwia Pitoń przy pomniku Fryderyka Chopina w warszawskich Łazienkach zżywa stołecznego słońca

Słuchamy opowieści przewodnika na warszawskiej Starówce
Poniżej: Patrycja Koczur w kanałach, które znajdują się w Muzeum Powstania Warszawskiego.
To nimi przemieszczali się powstańcy w 1944 r.



słuchamy bicia serca muzeum i szybko z niego wychodzimy, aby zdążyć na pociąg. Jedziemy metrem na przystanek kolejowy, zegnaliśmy się z przewodnikiem (który był bardzo miły) i wsiadamy do pociągu. W Krakowie przesiadamy się z pociągu do autobusu i dalej... już nie pamiętam, ponieważ zasnęłam. Obudziłam się dopiero w Czarnym Dunajcu. Około północy wszyscy wysiadamy z autobusu i jedziemy do domu. Ten dzień zapamiętam na długo. Mam nadzieję, że w przyszłym roku również pojedę 1 czerwca do Warszawy. Każdemu polecam taką wycieczkę, gdyż jest o wiele ciekawsza niż gra na komputerze przez cały dzień.

Małgorzata Leja



> INNE ZDJEŃCIA NA STR. 10

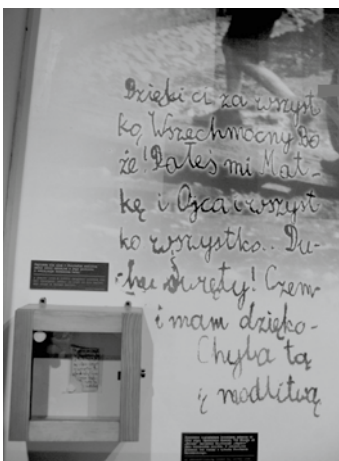


Obserwujemy zmianę warty honorowej przed Grobem Nieznanego Żołnierza na Placu Piłsudskiego. To w tym miejscu odbywały się Msze św. w intencji ofiar katastrofy pod Smoleńskiem, to tutaj padły ważne słowa papieża Jana Pawła II w 1979 r.: „Niech zstąpi Duch Święty i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi”

ZDJEŃCIA JAN GLABIŃSKI



Paulina Rafacz i karabin z okresu Powstania Warszawskiego

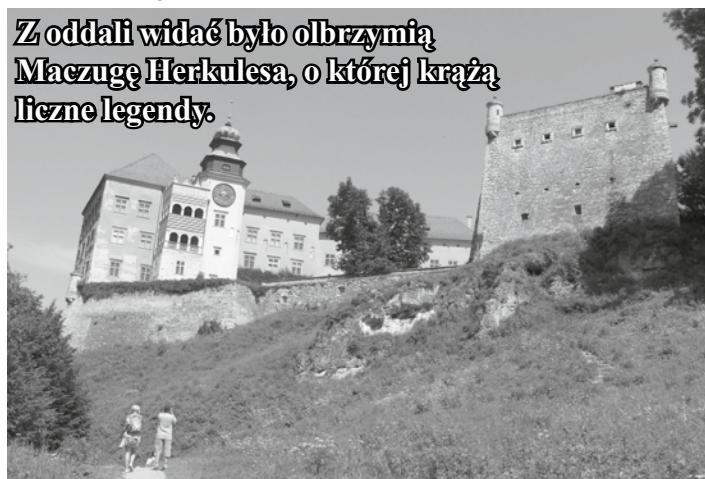


W powstaniu walczyli nasi rówieśnicy. Dzieci obawiały się o swoich rodziców. W muzeum znajduje się bardzo wzruszająca modlitwa, ułożona przez małego powstańca
Poniżej:
Z wielkim zaciekwaniem oglądamy zdjęcia z walk powstańczych



Pajaki, duchy i król

Z oddali widać było olbrzymią Maczugę Herkulesa, o której krążą liczne legendy.



W dniu 18.06.2013 r. byliśmy z całą klasą na wycieczce w Ojcowie. Najpierw pojechaliśmy pod zamek w Pieskowej Skale. Z oddali widać było olbrzymią Maczugę Herkulesa, o której krążą liczne legendy. Gdy weszliśmy na dziedziniec zamku pan przewodnik ciekawie opowiedział o jego historii. W dalszą drogę ruszyliśmy już na piechotę, znajdowaliśmy się w Dolinie Prądnika. Naszym celem była Grota Łokietka. Weszliśmy do

jaskini, gdzie pan Jan zaciekwiał nas licznymi opowieściami o pajakach, duchach, królu i jego świecie. Bardzo baliśmy się tych małych pajaków. W jaskini było tylko 8 stopni Celsjusza, więc zmarzliśmy. Potem schodziliśmy przez las aż do pod gigantyczną Bramę Krakowską i pędziliśmy na obiad. Przeszliśmy około 132 stopnie schodów. To był wspaniały dzień! W drodze powrotnej wstąpiliśmy do McDonalda. Pani robiła nam dużo zdjęć.

Maria Sz wajnos



Aż miło popatrzeć na takie ogrody
Poniżej:
Z panem przewodnikiem
U góry:
Spacer na tle zamku

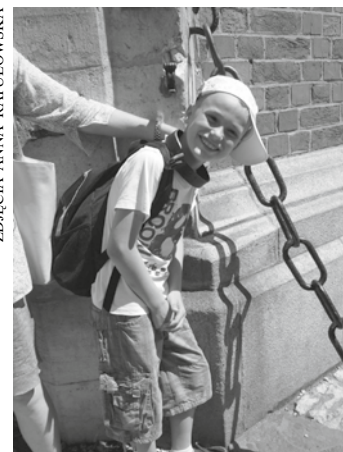
ZDJEŃCIA JANINA HAWRYŁA-NAGŁAK



Rejs po Wiśle



ZDJEŃCA ANNA RATULOWSKA



Dowiedzieliśmy się, że Dzwon Zygmunta waży tyle, co 3 słonie, a żeby go obsłużyć potrzeba 6 silnych mężczyzn.

Dn. 18 czerwca pojechaliśmy na wycieczkę do Krakowa, tzn. kl. II a, kl. II b oraz kl. III. Najpierw poszliśmy z panią przewodnik pod pomnik króla Władysława Jagiełło. Następnie zobaczyliśmy Barbakan, czyli okrągłą budowlę, z której żołnierze pilnowali Krakowa przed złymi ludźmi. Później przeszliśmy przez Bramę Floriańską do Starego Miasta. Były tam domy o różnych nazwach, np. „Pod wiewiórką” albo „Pod 3 dzwonami”. Widzieliśmy Kościół Mariacki, gdzie usłyszeliśmy trębacza, który po skończonym hejnale pomachał do nas. Następnie zwiedziliśmy Wawel, weszliśmy do Katedry, w której koronowani byli prawie wszyscy królowie Polski. Widzieliśmy też groby królów i królowej Jadwigi. Po zwiedzeniu katedry, poszliśmy krętymi schodami w dół, prosto do smoczey jamy. Dowiedzieliśmy

Niecodzienna okazja zobaczyć Kraków z pokładu statku płynącego Wisłą
Powyżej: Trudno będzie wrócić do domu, kiedy jest się przykutym...
Poniżej: Na dziedzińcu Pałacu Arcybiskupów Krakowskich



się, że Dzwon Zygmunta waży tyle, co 3 słonie, a żeby go obsłużyć potrzeba 6 silnych mężczyzn. Najciekawsze było to, że kiedy się zadzwoniło na Bożonarodzenie-u Pasterkę, to słychać było bicia dzwonu, aż do Wielkanocy, ale nie do Świąt Wielkanocnych tylko do miejscowości o takiej nazwie. Ciekawy był też rejs po Wiśle. Trwał godzinę i był bardzo przyjemny, a szczególnie dla tych, którzy pierwszy raz płynęli statkiem. Po rejsie pojechaliśmy do zoo. Wszystkim podobało się mini zoo, gdzie każdy mógł karmić i głaskać zwierzęta, a po głaskaniu trzeba było umyć ręce. Po zoo pojechaliśmy do McDonalda, gdzie każdy zjadł co chciał. Po półgodzinnym postoju w restauracji pojechaliśmy do domu. Dojechaliśmy późno, bo dopiero na 20.30. Uważam, że ta wycieczka była interesująca i bardzo przyjemna.

Kamila Parzygnat



Na krakowskim Rynku gołębie zagościły już na dobre. Witają się z nimi niemal wszyscy turyści, także i my



Panią przewodnik słuchamy z wielką uwagą

W dniu 5 czerwca 2013r. odbył się wyjazd do Zduńskiej Woli w ramach

XXX Sympozjum Szkół Westerplatte. O godzinie 6 rano w Nowym Targu, kiedy to panowała niezbyt sprzyjająca pogoda, niżej podpisana wraz z koleżanką Dominiką oraz kolegami Staszkiem, Michałem i opiekunami: dyr. K. Kulą i nauczycielem J. Stękałą, czekaliśmy na autokar, który odwoził nas do Krakowa. Już wtedy zdawaliśmy sobie sprawę, że przed nami niekrótka droga. Następnie po kilku godzinach zmagania w pociągu, dotarliśmy do celu, którym była Zduńska Wola. Pełni radości, pojawiliśmy się w Szkolnym Schronisku Młodzieżowym gdzie zostaliśmy zakwaterowani na te kilka dni i również z takim samym optymizmem zostaliśmy przyjęci przez rówieśników i opiekunów różnych szkół. Takie wyjazdy są świetną okazją do zawierania nowych znajomości, dlatego też bardzo się cieszę, że mogłam w nim uczestniczyć. Po wyśmienitej kolacji i krótkim odpoczynku, pojechaliśmy na spotkanie w Zespole Szkół Zawodowych nr 1, na którym dyrektorka szkoły Małgorzata Cieślak, powitała wszystkich uczestników sympozjum. Na spotkaniu tym nie można było narzekać na nudę, ponieważ dyrektorka zapewniła wiele atrakcji: odbyła się prezentacja szkoły, w której się znajdowaliśmy oraz gospodarzy tej imprezy, mieliśmy poczęstunek i co najlepsze, zostaliśmy oprowadzeni po mieście, gdzie mogliśmy zobaczyć wiele pięknych, dotąd mi nie znanych zabytków i miejsc. Po spacerze zostaliśmy oddelegowani z powrotem do miejsca noclegu, aby móc porządnie odpocząć i wypaść się oraz naziębować siły na kolejny dzień.

W następnym dniu, po budka miała miejsce o godz. 7.30. Po śniadaniu i przebraniu się w stroje galowe (w naszym przypadku góralskie), odbyła się zbiórka pod Pomnikiem Poległych w Walce w Obronie Ojczyzny, na Pasażu Rajczaka. Dokładnie o godzinie 9.00 nastąpiło uroczyste otwarcie XXX Sympozjum Klubu Szkół Westerplatte, podczas którego nie mogło zabraknąć Apelu Pamięci dla uczczenia wszystkich ofiar i złożenia kwiatów pod pomnikami. Pół godziny później uroczyste zabiły dzwony kościelne, rozpoczynające Mszę św. w Bazylice Wniebowzięcia NMP. Po modlitwie, czas na uroczystości oficjalne. Miały one miejsce w Ośrodku św. Maksymi-



Na jubileuszowym sympozjum

Rekonstrukcje historyczne, projekcje filmowe, zwiedzanie okolicy – to wybrane punkty z programu XXX Ogólnopolskiego Sympozjum Klubu Szkół Westerplatte, które odbyło się z udziałem naszej delegacji w Zduńskiej Woli.

liana. W tym czasie nie zabrakło miłych słów w powitaniach przez gospodarzy oraz przy podziękowaniach zaproszonych gości. Wszyscy byli bardzo zadowoleni, że mogli tu być. W tym dniu, również nie można było narzekać na brak niespodzianek oraz różnorodnych atrakcji i widowisk. Pierwszym w kolejności był montaż słowno-muzyczny przedstawiony przez uczniów ZSZ nr 1 w Zduńskiej Woli, które było niesamowicie i bardzo pomysłowe. Po tym nastąpiło wręczenie medali Klubu Szkół Westerplatte. Po licznych owacjach i brawach, nastąpiła chwila refleksji i wspomnienia licznych poległych.

Historyk mgr Krzysztof Góra przybliżył nam tragizm tamtych czasów, ale także, najważniejsze, upór w działaniu i oddanie za swą ojczyznę naszych żołnierzy w swoim wykładzie na temat „Heroizm żołnierzy polskich w czasie

kampanii wrześniowej 1939 r.”. Po tym, wszyscy mieliśmy czas, aby spokojnie wyjść na kawę i między sobą wymienić kilka słów podziwu wobec naszych dawnych żołnierzy. Przerwa należała, a na nas czekała projekcja filmu „Tajemnica Westerplatte”, przed którą miała miejsce polemika historyczna. Tutaj mogliśmy na własne oczy zobaczyć to, co podczas wykładu mgra Góry było jedynie wyobrażeniem: niezwykle okrucieństwo tamtych czasów. Następnie obiad, i w końcu, po chwilach smutku i refleksji, mogliśmy się trochę zabawić i odprężyć podczas koncertu Pono i Kazana oraz na późniejszej zabawie dla młodzieży. Po tym wszystkim wróciliśmy do Schroniska Szkolnego i pełni wrażeń poszliśmy spać.

Trzeci dzień zapowiadał się obiecująco. Po śniadaniu, pierwszą atrakcją była rekonstrukcja wydarzeń z Westerplatte. Ak-

torzy z grupy rekonstrukcyjnej z Warszawy, ubrani byli w identyczne stroje żołnierzy jak w tamtych czasach, zaprezentowali uzbrojenia i wyposażenia żołnierzy z Westerplatte oraz oryginalne eksponaty. Jak dla mnie najciekawsze były pokazy działania poszczególnych rodzajów broni, to było coś! Były również wystawy sprzętu saperckiego, łączności oraz uzbrojenia strzeleckiego. Później, uczestnicy i zaproszeni gości, mogli spróbować swoich sił w różnorodnych zawodach: jazda na rowerze przez tor przeszkód, skakanie na skakance, rzuty do celu, bieg na 400 m, przeciąganie liny. Śmiechu było przy tym co nie miara. Oczywiście, nasze gimnazjum było bezkonkurencyjne i we wszystkich zawodach mieliśmy pierwsze miejsce! Następnie, zmęczeni i głodni, poszliśmy na zasłużony obiad.

Gdy już wróciły wszyst-

Było bardzo upalnie

Wśród 19.06 odbyła się piesza wycieczka na Bachledówkę, na którą udała się klasa 5 i 6 wraz z wychowawczyniami. Już o 8.00 rano, gdy wychodziliśmy spod szkoły dzień zapowiadał się bardzo gorący, ale nie myśleliśmy, że będzie aż tak upalnie. Temperatura dochodziła do 35 °C. Jednak pełni energii ruszyliśmy. Idąc dosyć często musieliśmy robić sobie postoje,

W cieniu drzew odpoczywaliśmy przed pójściem w drogę powrotną.

bo choć jesteśmy zaprawieni w boju, to upał i zmęczenie dawały się we znaki. Na miejscu rozpaliliśmy sobie ognisko, zjedliśmy pyszną kiełbasę i w cieniu drzew odpoczywaliśmy przed pójściem w drogę powrotną. Wypiliśmy hektolitry wody

i tyle samo wypociliśmy. Mimo to wycieczkę uważam za udaną. Mam nadzieję, że nauczyciele pozwolą nam mieć lekcję w plenerze.

Małgorzata Leja



W góralach drzemie duuużo siły! Nasze chłopaki spisały się na medal!

Powyżej:

Prezes Klubu Szkół Westerplatte Adam Szatkowski jak zawsze chciał wiele powiedzieć o całorocznej, klubowej pracy

Na sąsiedniej stronie:

Podczas rekonstrukcji walk, które miały przypomnieć uczestnikom sympozjum co działo się na Westerplatte

kie siły, wybraliśmy się wraz z przewodnikiem na zwiedzanie tego pięknego miasta, czyli Zduńskiej Woli. Odwiedziliśmy Muzeum Historii Miasta, gdzie dowiedzieliśmy jak ono powstało, poznaliśmy architekturę, budownictwo, oraz zakątki, które warto zobaczyć w tym mieście. Będąc w Zduńskiej Woli i nie odwiedzając miejsca urodzin i chrztu św. Maksymiliana M. Kolbego, byłoby niedopuszczalne, więc wybraliśmy się i tam. W domu, a zarazem w muzeum patrona tego miasta, były liczne eksponaty, rzeźby oraz obrazy, znajdował się pokój duchowości i myśli ojca Kolbego, wiele maszyn i urządzeń do produkcji tkanin. Zwiedziliśmy również przepiękną Bazylikę Wniebowzięcia NMP. Po zwiedzaniu udaliśmy się na uro-

zyste wręczenie nagród laureatom konkursu literackiego, plastycznego oraz zwycięzcom zawodów sportowych. Punktem kulminacyjnym tego dnia było pożegnalne ognisko, podczas którego nie brakowało śpiewu, zabawy i śmiechu w doborowym gronie. Po świetnie spędzonym dniu, poszliśmy do swych noclegów na „zieloną noc”.

W dniu 8 czerwca, po porannym śniadaniu, i udaniu się na peron kolejowy, zakończyliśmy swoją przygodę w Zduńskiej Woli, i mimo iż czasami pogoda nie dopisywała, świetnie się bawiliśmy i przy okazji mogliśmy poznać historię i kulturę tego miasta. Z pewnością to nie były zmarnowane dni, a my pełni humoru i wrażeń wróciliśmy do domu.

Sylvia Strączek



Kacper Kozub spragniony wody... Mamy nadzieję, że butelka wystarczyła, aby ugasić pragnienie

Poniżej: Przy takim upale ognisko w cieniu. Odważni Ci nasi uczniowie z klasy piątej i szóstej. Gratulujemy! :)

U góry:

Spacer po okolicy to najlepszy sposób na spędzanie wolnego czasu. Polecamy również w okresie wakacyjnym. Do zobaczenia zatem na cichowiańskich szlakach :)



Nasza propozycja na wakacje

W mieście zakochanych



W tle Katedra
Św. Marka

W wakacje uwielbiam zwiedzać znane miasta. Bardzo mile wspominam Wenecję, to miasto położone na licznych bagnistych wyspach na Morzu Adriatyckim we Włoszech.

Jest to miasto kanałów – w większości transport odbywa się drogą wodną lub pieszo. Najpopularniejszym środkiem lokomocji jest tramwaj wodny. W XX wieku wyspy połączono linią kolejową i autostradą. Patronem miasta jest święty Marek. W bazylice jego imienia złożone są jego relikwie. Światową popularność zyskał Karnawał Wenecki. Istotnym elementem ubioru bawiących się tam są maski. W Wenecji odbywa się co roku ważny festiwal filmowy. Obecnie Wenecja jest ustawicznie podtapiana. Stare budynki, atakowane przez zanieczyszczone morze, ulegają zniszczeniu. Większość mieszkańców (ponad 200 000) zamieszkuje położone na stałym lądzie Mestre, które formalnie

jest dzielnicą Wenecji. W samej Wenecji mieszka zaledwie około 50 000 osób. Liczba Wenecjan spada, ponieważ ceny mieszkań rosną i wielu mieszkańców nie stać na opłaty, co zmusza ich do przeprowadzki. Wenecja jest znanym na całym świecie ośrodkiem turystycznym i kulturalnym. Turystyka stanowi podstawę gospodarki miasta i jest głównym źródłem zatrudnienia i dochodów mieszkańców miasta. Wenecja jest bardzo urokliwa oraz romantyczna, jest miastem dla zakochanych. Chciałabym jeszcze kiedyś tam pojechać.

W te wakacje odwiedzę Egipt, na pewno pobyt w tym kraju zrelacjonuję Wam w numerze wrześniowym „Bez tytułu”.

Weronika Tyrała



FOT. SYLWIA STRĄCZEK

Czas upływał nam bardzo sympatycznie, co widać po naszych minach

Rozkminy z księdzem

Nasi najstarsi uczniowie z III G wspięli się na wysokość blisko 1000 metrów n.p.m. Odwiedzili też rodzinną miejscowość Justyny Kowalczyk.

Dwudziestego siódmego maja pojechaliśmy do Kasiny Małej, do ośrodka Lubogoszcz na trzy dni. Tego dnia ok. godziny 9 rano wyjechaliśmy do rodzinnej miejscowości Justyny Kowalczyk. Na miejscu zameldowaliśmy się, rozpakowaliśmy się. Zjedliśmy obiad i podzieliliśmy się na dwa obozy. Jedni poszli na boisko grać w piłkę nożną, a drudzy razem z księdzem Rafałem rozwiązywali różnego rodzaju zagadki logiczne lub grali w różne gry. Drugi obóz zdobył też szczyt Lubogoszcz. Wieczorem mieliśmy ognisko. Później wieczorna toaleta i spanie. Tak minął dzień pierwszy.

W drugim dniu zdobyliśmy Szczebel (977 m). Na szczyt szliśmy około dwóch godzin, w tym jakieś 30 minut odpoczywaliśmy. Odprawiliśmy też majówkę

na szczycie i poszliśmy do ośrodka. Po odpoczynku związanym z (nie licząc zejścia ze Szczebla i z ośrodka) ciągłym chodem pod górę, poszliśmy zjeść obiadokolację. Później graliśmy w różnego typu gry, „rozkminialiśmy” różne sprawy z ks. Rafałem, graliśmy w pin-ponga, piłkarzyki, piłkę nożną czy siatkówkę, a niektórzy już zaczęli się pakować. Wieczorem ksiądz odprawił wieczorną mszę świętą. Tak minął dzień drugi.

W trzecim dniu większość pakowała walizki, oddawaliśmy prześcieradła do pralni, a ci którzy już to zrobili (czy też kazali innym:) mogli pozwolić sobie na grę w podrzucanie kamyków i wspólne rozkminy z księdzem i Panem Janem. Około godziny 10 ruszyliśmy w drogę powrotną. Po południu byliśmy już w Cichem.



ZDJEŃC ANITA BELICKA



Cichowiański spacer

Chłopcy z zerówki znaleźli nawet na drodze młodego ptaka, który się uczył latać.

Wśród 19 czerwca dzieci z klasy pierwszej i zerówki były na wycieczce klasowej w Cichem Górnym. Rano zaopatrzeni w plecaki z piciem i kanapkami wyruszyliśmy na pieszą wędrowkę na plac zabaw do Szkoły Podstawowej nr 3. Mimo, że odległość była

duża, jednak nas to nie przerażało. Podziwiając po drodze przepiękne widoki, odgadywaliśmy nazwy różnych roślin łąkowych i leśnych. Chłopcy z zerówki znaleźli nawet na drodze młodego ptaka, który się uczył latać. Po kilku przystankach na odpoczynek, dotarliśmy

na ognisko przygotowane dla nas na podwórku państwa Tylków. Posileni smażonymi kielbasami poszliśmy na plac zabaw, a tam już tylko pozostało nam bawić się do utraty sił. W sumie byliśmy trochę zdziwieni, że Ciche jest aż takie długie i takie piękne. Zmęczono-

Krótki postój przed jedną z naszych kapliczek

Z lewej:
Zabaw nie było końca

nych, opalonych i bardzo zadowolonych odebrali nas rodzice, tym razem z innej szkoły w Cichem.

ab



W Parku Miniatur w Inwałdzie był czas na dobrą zabawę
Powyżej:

Dziewczyny pobiły rekord świata w przemieszczaniu się.
Drogę z Cichego do Watykanu pokonały w niecałe dwie godziny

Z Europy (mini) na kremówkę papieską

Jak relacjonuje ksiądz proboszcz Janusz Rzepa (inicjator i organizator wyjazdu) była świetna zabawa i różne atrakcje: piraci, samochody, kino 5D, lodowisko, zjeżdżalnia. A nade wszystko zwiedzanie miast europejskich w miniaturowym. W drodze powrotnej uczestnicy wycieczki zrobili sobie przystanek w Wadowicach. Nawiedzili bazylikę, był czas na krótką modlitwę i nawiedzenie Muzeum Bł. Jana Pawła II. – Skosztowaliśmy oczywiście kremówki papieskiej – mówi z radością ks. proboszcz Janusz Rzepa. Podróżnikom towarzyszyła pięk-

Kilka dziewcząt z naszej szkoły, które współtworzą szkolną parafialną uczestniczyło 22 czerwca w wycieczce do Parki Miniatur w Inwałdzie.

na pogoda, chmury deszczowe omijały ich szerokim łukiem. – Opatrzność czuwała nad nami – przyznaje duchowny. Dodaje, że pomysł na wyjazd był zarazem formą wdzięczności dziewczynom za poświęcony czas na próbach oraz wzbogacenie liturgii śpiewem przez cały rok szkolny. – Przez cały czas panowała fajna atmosfera. Rodziły się już plany na przyszłość. Dziewczęta w podziękowaniu zaśpiewały panu kierowcy, za co otrzymały słowa pochwały i uznania – kończy swoją relację ksiądz proboszcz.



Z wielkim humorem, ale i ze wzruszeniem 24 czerwca żegnaliśmy trzecioklasistów. Najstarsi uczniowie przygotowali ciekawy program artystyczny. Była też chwila dla fotoreporterów na szkolnym boisku. Nie zabrakło poczęstunku, życzeń imieninowych dla wychowawcy i opiekuna gazetki oraz tanecznej zabawy



Pokażmy ludziom jak nie śmiecić i zostawmy
CZYSSTE TATRY



25 czerwca Mateusz Nalepa wziął udział, razem z panem Janem Głabińskim w konferencji prasowej w Wilii Oksza w Zakopanem na temat II edycji Akcji „Czyste Tatry”. 6 lipca około 1000 wolontariuszy wyruszy w góry, aby je posprzątać. Zachęcamy także wszystkich czytelników „Bez tytułu” do włączenia się w niniejszą akcję. Nasz kolega po konferencji pozował do zdjęć dziennikarzom. Na plecach miał ubrany specjalny plecak, do którego będzie można wrzucać – w czasie wędrowki po górach – wszystkie znalezione śmieci, miał też worek i rękawiczki. Pochodzą one z firmy Jan Niezbędny, która patronuje akcji. Niemal wszyscy rozmówcy na konferencji stwierdzili, że ważna jest edukacja w szkołach na temat czystości, zbierania i segregowania śmieci. Aby zachęcić Was do przyłączenia się do akcji, do każdego numeru dołączamy specjalną smycz i emblemat z logo akcji.

(Nie)udane wjazdy do bramki

**Już pierwszy mecz z Podzsklem
pokazał, że nie będzie łatwo.**

Gimnazjaliści nie należeli do faworytów. Rozgrywek, dodatkowym osłabieniem był brak kontuzjowanego Kamila Marszałka. Pomimo tego chłopcy pokazali się z jak najlepszej strony. W pierwszym meczu pokonaliśmy Ratułów 3:0. Drugi mecz to porażka 0:1 z Czarnym Dunajcem i na koniec przegrywamy z rewelacyjnym zespołem z Czerwienego 2:4.

Podstawówka na zawody 13 czerwca pojechała w roli faworyta. Już pierwszy mecz z Podzsklem pokazał, że nie będzie łatwo. Nasi najlepsi napastnicy nie mogli „wstrzelić się” w bramkę rywali. Zbyt duża ilość dryblingu i gra w miejscu nie przynosiła efektów. W prawdzie strzelamy trzy bramki, ale z takim rywalem jest to niewiele. Najgorsza jest jednak dyspozycja bramkarzy. Kolejny mecz z Podczerwonym pokazuje nasze niedoskonałości „orlikowe”.

To co sprawdzało się na sali, na boisku ze sztuczną trawą nie przynosi żadnych efektów. Nasi napastnicy chcieli „wjechać” z piłką do bramki, co im się nie udawało. Strzelamy bramki tylko z dystansu i to jest najlepsza droga do zwycięstwa. Ale to co robią nasi obrońcy i bramkarze potrafiło zdenerwować nawet zazwyczaj spokojnego Patryka Skóbla. Wygrywamy 4:0, ale w bardzo marnym stylu. Kolejny mecz. Ciche nr 2 tylko się broni, ale kontra wyprowadzona przy współudziale naszego obrońcy Szymka Styrczuli jest zabójcza. Przegrywamy 0:1 i mamy całe 10 minut, by zremisować, co nam się nie udaje. Na koniec pozostaje walka z Piekelnikiem. By liczyć się w turnieju musimy wygrać różnicą trzech bramek.

Na początku mamy przewagę, ale bramkę po kontrze strzelają przeciwnicy. Wyównujemy dość szybko i po strzelonej bramce przez Dawida Leję mamy szansę na pierwsze miejsce, ale musimy jeszcze dwa razy pokonać bramkarza przeciwników. Jednak nasi obrońcy biorą mecz w swoje mało doskonałe nogi w tym dniu i przegrywamy po fatalnych błędach 3:4 i zajmujemy trzecie miejsce. Wielka szkoda, wracamy do szkoły z wielkim niedosytem. Są to jednocześnie ostatnie zawody szkolne w tym roku. Jeszcze tylko kilka lekcji wf, kilka kropel potu wylanego na sali i już wakacje!

wk



Trwa mecz z Podzsklem



PUCHAR POLSKI – BIATHLON LETNI; KIRY, 08-09.06.2013 R.

Decydowało strzelanie



„Przestrzeliwanie”. Na stanowisku nr 3 Natalia, a na stanowisku nr 5 jej siostra. Powyżej: Magda w biegu musiała walczyć o medale

**Tylko Kornelia Marszałek była
bezbłędna na strzelnicy, co dało
jej dwa brązowe medale.**

W tych zawodach startują tylko starsi uczniowie w kategorii młodzików i młodziczek młodszych (klasy 5,6 SP i IG). Dystanse biegowe są krótsze niż na ostatnich zawodach, więc o kolejności na mecie decyduje głównie celne strzelanie z „wolnej ręki”, to znaczy bez podpórki. Tylko Kornelia Marszałek była bezbłędna na strzelnicy, co dało jej dwa brązowe medale. Magda Piczura swoje niecelne dwa strzały musiała nadrabiać biegiem, by sięgnąć po dwa srebrne krążki. Pozostała nasza ekipa wypadła strzelecko słabo, biegowo jak zwykle OK!

wk

Od 19 do 22.06. Magda Piczura, Kornelia Marszałek Natalia i Sylwia Michalczak oraz Weronika Bieniasz uczestniczyły w zgrupowaniu w Kirach w ramach treningu przed Mistrzostwami Polski w Biathlonie Letnim, które rozpoczną się 27 czerwca w Czarnym Borze koło Dusznik Zdrój.



Magda (1) i Weronika (3) w drodze na przestrzeliwanie broni przed startem. Powyżej: Na zawodach Kasia Leja dopingowała swojego bratu